



Porządek nabożeństw

Dnia 20 marca 1938 r.

Godz. 6.30 Prymaria Ks. Bartyzel. Nauka Ks. proboszcz. Godz. 8 Msza św. w więzieniu z nauką Ks. Bartyzel. Godz. 8 Msza św. szkolna z nauką ks. proboszcz. Godz. 9 Msza św. wojskowa Ks. Proboszcz. Nauka ks. Stasiński. Godz. 10 Msza św. szkolna Ks. Stasiński Nauka Ks. Prof. Uchto. Godz. 11 Suma Ks. Stasiński. Kazanie Ks. Bartyzel Godz. 15.30 Gorzkie Żale Ks. Bartyzel Kazanie Ks. Stasiński.

Dnia 27 marca 1938 r.

Godz. 6.30 Prymaria ks. Stasiński Nauka ks. Bartyzel. Godz. 8 Msza św. w więzieniu z nauką ks. Stasiński. Godz. 8 Msza św. dla szkół powszechnych z nauką ks. proboszcz. Godz. 9 Msza św. wojskowa ks. Bartyzel Nauka ks. proboszcz. Godz. 10 Msza św. szkolna ks. proboszcz Nauka ks. prof. Uchto. Godz. 11 Suma ks. Bartyzel Kazanie ks. proboszcz. Godz. 15.30 Gorzkie Zale ks. Stasiński Kazanie ks. proboszcz.

Ruch w parafii.

Zapowiedzi przedślubne.

Czesław - Euzebiusz Włosek i Marianna Binkiewicz, Władysław Oczkowicz i Zofia Błaszkiwicz, Stanisław Katolik i Julianna Olszewska, Stanisław Górski i Stanisława Starzyńska, Józef Kalarus i Weronika Całówna, Józef Siewiera i Helena Bednarowicz, Władysław Bijak i Marianna Bijak, Bronisław Bijak i Janina Chruściel, Marian Korusiewicz i Józefa Wójcik, Zygmunt Makuła i Wanda Bartosińska, Stefan Adamczyk i Stefania Witkowska, Stefan Leśniak i Maria Musiał.

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Lidia Pasternak. Wacław Kujar, Janusz Kiszka, Henryk Pawluszek, Maria Ostaszewska, Zbigniew Nowak, Andrzej Turliński.

Odeszli do wieczności.

Jan Dziekan l. 62, Walenty Du-
dała l. 65, Wincenty Ilke l. 69, Sta-
nisław Trela l. 38, Michał Łach l. 55,
Antoni Kołowicz l. 48, Ludwik Czar-

necki l. 67, Zofia Gąsiorowska l. 30,
Stanisława Zdanowicz l. 55, Domi-
nik Zawisza l. 40, Maria Będkow-
ska l. 56, Henryk Morskis l. 40.

Wieczne odpoczywanie.

Wspomnienia z podróży: Wenecja.

Wczesnym bardzo rankiem przybyliśmy do Wenecji, — miasta bajki czarodziejskiej. Miasto to bowiem stoi na wodzie, a raczej na 117 wysepkach. W wysepki te wbijano pale dębowe i cedrowe do stałego gruntu i na tych palach pobudowano wspaniałe kościoły, pyszne, bogate, pałace, śliczne domy. Zamiast ulic pomiędzy domami płynie woda. Dostają się ludzie do domów jadąc na łodziach. Łodzie te nazywają gondolami. W swoim czasie przed kilkuset laty wydawano całe majątki na zdobienie tych łodzi, tak że jeden z dożów, to znaczy książąt miasta, wybierany przez współobywateli wydał rozkaz, że gondole muszą być skromne, wszystkie pomalowane na czarno.

Po przyjeździe do Wenecji udaliśmy się „waporetkami“, to znaczy małymi parowymi statkami, t. zw. wielkim kanałem na plac św. Marka. Widok niezapomniany. Z jednej i drugiej strony kanału zdają się, że wprost z wody wznoszą się śliczne domy, pałace, kościoły, mówiące o bogactwie i potędze republiki weneckiej.

Po kilkunastu minutach przybyliśmy na plac św. Marka. Stoi tam wspaniała katedra św. Marka, ozdobiona bezcennej wartości obrazami mozaikowymi, jest tych mozaik 4000 metrów kwadratowych. W kościele wznosi się 500 kolumn marmurowych. Na środku świątyni znajduje się grób św. Marka. Pomodliliśmy się gorąco przy grobie św. apostoła, poczym zwiedziliśmy całą świątynię podziwiając olbrzymie bogactwo, jak również wielką sztukę tych którzy ten kościół wybudowali. Po wyjściu z kościoła zwiedziliśmy pałac dożów, więzienie, do którego weszliśmy przez t. zw.

most westchnień, jest to jakby korytarz, łączący pałac dożów z więzieniem. Tędy przeprowadzono skazańców do więzienia. Przez okna tegoż mostu patrzyli często poraz ostatni na świat Boży i ciężkie westchnienie podnosiło ich piersi, stąd nazwa „most westchnień. Zwiedziliśmy jeszcze wspaniałą fabrykę szkła weneckiego. Jest to właściwie pałac przepelniony ślicznymi przedmiotami szklanymi, nieraz wielkiej wartości. Po obiedzie jeszcze raz udaliśmy się na plac św. Marka, żeby jak najwięcej wchłonąć w siebie widoków z Wenecji, zaś o godzinie 20-tej wsiedliśmy do pociągu, aby wrócić do naszej drogiej i dla nas najpiękniejszej na świecie ziemi ojczystej.

Koniec.

Ks. M. Z.

Ogłoszenia

1. We wtorek dn. 22 bm. o godz. 18-iej na ulicy Sieleckiej zebranie Zastępu Parafialnej Akcji Katolickiej Kobiet

2. W piątek dn. 25 bm. o godz. 19-iej na Warpiu zebranie Zastępu Parafialnej Akcji Katolickiej Kobiet.

3. Z okazji dorocznego święta Stowarzyszenia Kobiet Katolickich odbędzie się triduum z naukami w czwartek, piątek i sobotę o godz. 18-iej wieczorem t. j. dn. 24, 25 i 26 bm. W sobotę wspólna spowiedź, zaś w niedzielę o godz. 6.30 rano uroczysta msza św. i wspólna Komunja św. i przyrzeczenie.

4. Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo składa serdeczne podziękowanie p. Witwickiej za ofiarowanie 15 zł, oraz

23 p. a. l. za ofiarowanie zł 18 gr 50, zamiast wieńca na pogrzeb śp. kapitanowej Skwarowej.

5. Dn. 27. bm. w niedzielę msza św. ku czci św. Ludwika Marillac, msza św. w intencji Stow. Pań Wincentek.

Rekolekcje parafialne

6. Od dn. 21. do dn. 26 bm. codziennie o godz. 18, po krótkim nabożeństwie wieczornym, głoszone będą rekolekcyjne nauki, jako przygotowanie do spowiedzi wielkanocnej, dla wszystkich parafian. Spowiedz odbędzie się dn. 28 i 29 bm. od godz. 16-ej. Na spowiedz przybędą kapłani z obcych parafii.

Kalendarzyk Kat. Stow. Młodzieży.

W niedzielę dzisiejszą o g. 11 zebranie ogólne wszystkich druhen z Oddziału i Zastępów.

W poniedziałek i czwartek świetlica Zastępu K. S. M. Ż. Małobądz.

We wtorek i sobotę świetlica Zastępu K. S. M. M. Małobądz.

W środę o godz. 19 zbiórka Zastępu K. S. M. Ż. Gzichów — Brzozowica.

W poniedziałek o godz. 18 Kurs P. C. K. dla druhen.

W czwartek świetlica Zastępu K. S. M. Ż. Warpie.

W poniedziałek, wtorek świetlica, a w sobotę zbiórka Zastępu K. S. M. M. Warpie.

W piątek zbiórka Oddziałów K. S. M. Ż.

We wtorek i piątek lekcja śpiewu dla druhen.

W środę wychowanie fizyczne dla druhen o godz. 18.30 i dla druhow o godz. 19.30.

Zagadka.

Ułożyć z poniższych liter wizytówkę znanego przez starszych parafian proboszcza:

**r e o l t d s r k l b a z n p o a l k
d a s o p i**

Rozwiązanie z n-ru 10 brzmi: Ks. proboszcz Wiśniewski. Nagrodę przez losowanie otrzymała Julia Nowakówna z ul. Górniczej, oraz Jan Kasprzyk, którego rozwiązanie podajemy:

Do Redakcji „Życia Parafialnego“ rozwiązanie zagadki z numeru dziesiątego brzmi nazwisko: czcigodnego niegdyś księdza — proboszcza Wiśniewskiego. Rozwiązał parafian w Gzichowie, co się Jan Kasprzyk zowie. Gazetki jest numer dziesiąty,

domu mojego jest numer piąty.
Dzielnica od żydów wolna,
ulica Polna.
Rozwiążę zagadki od początku,
nie będę się mógł doczekać do drugiego [piątku.]

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę córeczki naszej śp. Hanusi Wrześniewskiej, a zwłaszcza ks. prob. Zawadzkiemu, ks. pref. Stasińskiemu, paniom nauczycielkom Poniewierskiej i Mazurkiewiczównie, dzieciom ze szkoły N° 7, cechowi szewsko - cholewkarzkiemu, bractwu różańcowemu składają tę drogą staropolskie Bóg zapłać

Rodzice.

Wielkie pragnienie

Ernest Psichari, wnuk niedowiarka Renana, słynny oficer i pisarz francuski, po raz pierwszy poznał Boga na Saharze. Wychowany w atmosferze niereligijnej, otrzymał staranne i gruntowne wykształcenie. Jednak w swej głębokiej i bogatej duszy czuł pustkę, tak jak czuje się pustkę we wspaniałej świątyni, w której nie ma Boga. Jako młody utalentowany oficer, wysłany zostaje przez Francję do Maroka na podbój i ucywilizowanie półdzikich plemion. Tam na bezkresnej pustyni, w mrokach tajemniczych podzwrotnikowych nocy i w spiekocie słonecznej długich dni, odnalazł Boga. A kiedy Go odnalazł — Bóg staje się dla niego wszystkim.

Manewry... Wyczerpujący, dwudziestocztero — kilometrowy marsz... Koło południa zatrzymuje się oddział Psichari'ego w miasteczku, gdzie jest kościół...

Przed proboszczem staje młody oficer okryty sławą...

„Księżę, czy mógłbym prosić o Komunię świętą?”

„Czy pan naczeco”, pyta kapłan. — „Tak jest księżę — liczyłem na to, że będę mógł przystąpić Stołu Pańskiego”.

Do takich czynów są zdolni ludzie wierzący i miłujący Boga. Ten przykład niech zachęci wszystkich naszych mężczyzn, aby pospieszili do wielkanocnej spowiedzi i Komunii świętej.

Tajemnica żebraka

Od wielu lat do furty klasztornej zgłaszał się codziennie po obiad ubogi żebrak Łukasz. Poży-

wienie wręczał ubogiemu młody zakonnik ojciec Wawrzyniec. Pewnego dnia, gdy żebrak od kilku dni nie zjawiał się na obiady, zakonnik udał się do jego mieszkania. Znalazł go chorym w ubogiej izbie. „A, jesteś księżę — zaczął mówić chory — jak to dobrze, że przyszedłeś do tak nędznego człowieka jak ja. Jestem łajdakiem, napiętnowanym przez Boga! Od wielu, wielu lat gnębią mię wyrzuty sumienia”.

Młody zakonnik stara się za wszelki sposób pocieszyć biedaka, tłumacząc mu, że największy grzech nie usuwa się z pod miłosierdzia Bożego. Dopiero po długim czasie udało się zakonnikowi nakłonić do wyznania tajemnicy.

„Przed wielu laty — mówił — służyłem jako lokaj u pewnej bogatej rodziny w Rosji. Państwo byli dla mnie bardzo dobrzy. Nadszedł dzień rewolucji rosyjskiej. Zaczęto prześladować ludzi zamożnych. Państwo moi ukryli się. Nikt nie wiedział o tym, tylko ja. Gdy nie mogli ich znaleźć, wyznaczono nagrodę. Przyznano wielką nagrodę i majątek państwa temu, kto ich wykryje. Wtedy oznajmiłem policji kryjówkę pana i pani. Dobra ich stały się moją własnością. Jeszcze tej samej nocy zostali rozstrzelani. Od tego czasu nie zaznałem spokoju. Żałuję, płaczę i modlę się za nich codziennie — zawsze stoi mi przed oczyma straszny ten obraz. Tam — ojcie — w szufladzie znajdziesz ich fotografię.”

Głęboko wstrząśnięty i blady jak śmierć stał ojciec Wawrzyniec przed Łukaszem. Potem, zupełnie spokojny, wziął obrazek z szuflady i oglądał go. Przerazający krzyk wyrwał się z piersi Łukasza, gdy spojrzął wtedy na zakonnika, upadł spowrotem na swe ubogie posłanie. Zakonnik pochylił się ku ziemi i płakał jak dziecko. A gdy niedługo potem biedny żebrak, głęboko wzruszony ze skruczą spowiadał się księdzu Wawrzyńcowi z pozostałych swych grzechów, rzekł tenże: „Pan Bóg ci przebaczył; z miłości do Niego i ja ci przebaczam”.

Powoli ujął żebrak rękę zakonnika i podniósł ją do swych ust i zamknął oczy na wieczny sen. Lecz ojciec Wawrzyniec był jeszcze długo przy zmarłym, zdrętwiały i nieruchomy.

Ci, których żebrak skazał na śmierć — to byli księdza Wawrzyńca rodzice.

* * *